

WIADOMOŚCI PARAFJI ŚW. FLORJANA

PRZY KOŚCIELE SERCA JEZUSA

Z A Z E Z W O L E N I E M W Ł A D Z Y D U C H O W N E J

KRÓLOWI WIERÓW NIEŚMIERTELNEMU CZEŚĆ I CHWAŁA NA WIERI WIERÓW!

Niedziela V. po Świątkach.

Ewangelja św. Mateusza, rozdział 5, wiersz 20—24.

Onego czasu: Mówił Jezus uczniom swoim: Jeżeli nie będzie obfitowała sprawiedliwość wasza więcej niż doktorów zakonnych i faryzeuszów, nie wejście do królestwa niebieskiego. Słyszeliście, iż rzeczone jest starym: Nie będziesz zabijał: a ktoby zabił, będzie winien sądu. A ja wam powiadam: że każdy, kto gniewa się na brata swego, będzie winien sądu. A ktoby rzekł bratu swemu, zakąło: będzie winien rady. A ktoby rzekł, bezbożniku: będzie winien ognia piekielnego. Jeżeli więc ofiarujesz dar twój do ołtarza, a tam wspomnisz, że brat twój ma co przeciwko tobie: zostaw tam dar twój przed ołtarzem, a idź pierwej pojednać się z bratem twym: a wtedy przyszedłszy ofiarujesz dar twój.

Miłość bliźniego.

W świecie pogańskim nie było prawdziwej miłości bliźniego. Kierowano się zasadą: „kto mocniejszy, ten lepszy“, nie miano współczucia dla biednych i kalek, pastwiono się nad niewolnikami nie uważając ich nawet za ludzi; niewiasty i dzieci zdane były na łaskę lub nielaskę męża lub ojca. Nie lepiej było u Żydów, którzy za bliźniego uważali tylko swego ziomka, a względem cudzoziemca do żadnych obowiązków miłości się nie poczuli. Nie znali też miłości nieprzyjaciół trzymając się zasady: oko za oko, ząb za ząb.

Dopiero Pan Jezus przyniósł ideę powszechnej i szczerzej miłości: „Przyszedłem puścić ogień na ziemię, i czegoż chcę, jedno aby był zapalony“ (św. Łukasz 12, 49), a do Apostołów powiedział: „Przykazanie nowe daję wam, abyście się społecznie miłowali, jakom ja was miłowałem“ (św. Jan 13). Bo rzeczywiście Zbawiciel stał się najpiękniejszym wzorem tej miłości. Sercem swoim objął całą ludzkość i wszystkie jej potrzeby, całe życie poświęcił na usługi bliźnich a wreszcie duszę swą położył za nich, aby im wieczną szczęśliwość wyjednać. I niema prawa nazywać się uczniem Jego i nie jest prawdziwym chrześcijaninem, kto niema podobnej miłości. „Potem poznają, żeście uczniami moimi, jeśli miłość dla siebie mieć bę-

dziecie“. Pierwsi chrześcijanie mieli ją dla siebie. Nie było między nimi swarów, zazdrości, nienawiści, ale jedno serce i jedna dusza w nich była; nie było opuszczonych chorych ani biednych cierpiących niedostatek, bo miłosierdzie koło wszelką nędzę, a co najwięcej było budującym, że miłowali nawet nieprzyjaciół swych i za prześladowanie dobroczynnością się odplacali.

Jak więc w praktyce wyglądać powinna miłość chrześcijańska? Jeżeli kochasz bliźniego dlatego, że ci się podoba jego powierzchowność, że jest dla ciebie grzeczny i miło ci w jego towarzystwie, to jest miłość więcej zewnętrzna, która nie jest cnotą. Jeżeli kochasz rodziców dlatego, że dogadzają twoim zachciankom, że ci pobłażają i w dodatku może jeszcze chwalą, to ty kochasz właściwie siebie, czyli popełniasz samolubstwo. Jeżeli kochasz przyjaciela dlatego, że ci nieraz co daje, pomaga, czyli że z niego masz korzyść, to jest raczej miłość pogańska, jak to powiedział Pan Jezus: „Jeżeli miłujecie te, co was miłują, cóż za zapłatę mieć będziecie? ażali i celnicy tego nie czynią? A jeśli byście pozdrawiali bracią waszą, cóż więcej czynicie? ażali i poganie tego nie czynią?“

Po chrześcijańsku kochać bliźniego to znaczy: pragnąć jego dobra, a nie swojego; nie o to się starać, aby nam było dobrze z kim, ale żeby jemu było dobrze z nami. A poznać to najlepiej po tem, że sobie odmawiamy i od ust odejmujemy, aby drugim użyć, że trudy podejmujemy, poświęcamy się, aby drugich wesprzeć w potrzebie. „W temeśmy poznali miłość Chrystusa — mówi św. Jan — iż on duszę swą za nas położył, i myśmy kłaść winni duszę za bracią“ (1 Jan 3).

Ale na taką bezinteresowną miłość bliźniego zdobędzie się tylko ten, co powoduje się miłością Bożą. Jeżeli kocham bardzo jakiego przyjaciela, to miłym mi jest też jego wizerunek, miłami jego dzieci, miłam to wszystko, co on ręką swą wykonał. A właśnie każdy bliźni jest stworzeniem

Boga, które wyszło z jego ręki, jest wizerunkiem Boga, bo na podobieństwo Jego uczyniony, jest przybranem dzieckiem Boga. Bóg uważa go za godnego swej miłości, Krwią Syna swego Jezusa Chrystusa duszę jego odkupił i do wiecznej szczęśliwości powołał. Więc jeżeli kto prawdziwie kocha Boga jako Ojca i przyjaciela, tem samem kochać będzie wszystkich ludzi bez wyjątku; przeciwnie, kto w sercu ma nienawiść do ludzi, krzywdzi ich i zasmuca, ten próżno pochlebia sobie, że ma miłość Bożą. „*Jeśli by kto rzekł — oto słowa św. Jana — że miłuje Boga, a brata by swego nienawidził, kłamcą jest, albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi, jakóż może miłować Boga, którego nie widzi?*” (1 Jan 4, 20). Miłość Boga i miłość bliźniego to nie są dwie odrębne cnoty, ale to jest jedna miłość, która ma źródło swoje w Bogu, a z Boga przelewa się na ludzi, tak dalece, że cokolwiek uczyniliśmy dla nieszczęśliwych, potrzebujących braci naszych, to jakbyśmy samemu Bogu uczynili, bo na sądzie ostatecznym powie wyraźnie Pan Jezus: „*Cokolwiek jednemu z najmniejszych braci moich uczyniliście, mnieście uczynili*”.

Słowa Żywota: *Błogosławiony mąż, który nie chodził w radzie niezbożnych, i na drodze grzesznych nie stał, i na stolicy zaraźliwości nie siedział. Ale w zakonie Pańskim wola jego, a w zakonie jego będzie rozmyślał we dnie i w nocy.* (Psalm 1, 1—2).

Wszyscy w modlitwie bądźcie jednomyślni, współcierpiący, braterstwa miłośnicy, miłosierni, skromni, pokorni; nie oddając złego za złe, ani

5

Ks. Msgr. Dr. Stanisław Dutkiewicz
Profesor Seminarjum duchownego w Tarnowie.

Podróż do Ziemi świętej.

Chociaż jestem na stacji w Białogrodzie, to do miasta nie wstąpię. Smutne owe sceny przedstawiałyby mi się w wyobraźni przez całą noc!

Miasto liczy 80 000 i ma być ładne. Położone jest amfiteatralnie. Pokazywano mi z przedziału pociągu zamek królewski. Wobec jednak ciemności nocnych nie mogłem sobie wyrobić pojęcia o nim. Przypatruję się Serbom, opuszczającym pociąg i spieszącym do domu. Nie mogę jednak z tego, co widziałem, podzielać zdania, jakie się obilo o me uszy, że Serbowie, to zuchowaty, dzielny naród! I owszem, przesuwające się postacie były niemiłe, o kształtach pospolitych, grubych. Może być jednak, że moje zdanie jest niesłuszne, gdyż patrzyłem na wszystko co serbskie, pod kątem owego morderstwa.

złorzeczeństwa za złorzeczeństwo; lecz przeciwnie błogosławiąc: gdyż na to jesteście wezwani, abyście błogosławięństwem dziedzictwem posiadli. (1 List Piotra 3, 8—9).

Nauka wiary.

XIII.

Wolna wola.

Drugą władzą duszy naszej jest wolna wola. Człowiek posiada wolną wolę, to znaczy: może on chcieć jakiejś rzeczy, może jej nie chcieć; może pragnąć uczynić lub zdziałać coś, może nie pragnąć tego; jednym słowem człowiek ma możliwość wybierania pomiędzy różnymi możliwymi czynnościami, może wybrać tę czynność, którą chce. Jeżeli pragniemy dowodu na to, że mamy wolną wolę, to znajdziemy ten dowód w samych sobie. Gdy bowiem opadnie człowieka namiętność jakaś, jakieś pragnienie, pasja, czyż musi koniecznie iść za nią: Nie! Może i potrafi rozumny człowiek sobie powiedzieć: Nie chcę tego, nie zrobię tej rzeczy, nie popełnię tego czynu! W ten sposób każdy z nas może pohamować gniew, może odegnać nieczyste, sprosne myśli, wyobrażenia lub pożądlivości, może oprzeć się pokusie namowie, podrażnieniu zmysłów. Nie słuszną i nieprawdziwą jest więc wymówka: nie mogłem inaczej uczynić, musiałem to zrobić.

Posiadanie wolnej woli jest podstawą i fundamentem wszelkiego życia religijnego i obyczajowego człowieka. Gdybyśmy nie mieli możliwości oświadczenia się za tym lub owym czynem, to znaczy

Wśród przesuwających się osób zobaczyłem ku memu zdziwieniu czterech elegantów, młodych ludzi o miłej powierzchowności, ubranych według najnowszych przepisów mody. Łamię sobie głowę nad pytaniem, co to za jedni? Skąd oni się tu wzięli? Przysłuchuję się ich rozmowie, dochodzą mnie miłe dźwięki mowy włoskiej. Czy to przypadkiem nie śpiewacy opery nadwornej? Darmo się trudziłem nad rozwiązaniem pytania, skąd ci młodzi ludzie pochodzą? Rozwiązanie nastąpiło przy czytaniu dzienników w Sofji bułgarskiej. Byli to delegaci rządu włoskiego, na których włożono obowiązek zawarcia z rządem serbskim konwencji weterynaryjnej.

Przypatrywałem się dłużej jeszcze różnym przedstawicielom władzy wojskowej, reprezentantom ruchu kolejowego, policji tutejszej, nie wyniosłem jednak dodatniego pojęcia. Byłem zadowolony, że dał się słyszeć dzwonek, dający do zrozumienia, że pociąg odchodzi.

Noc osnuła wszystko swą ciemną powłoką; oczy, zmęczone mnogością wrażeń, przykneęły się. Zasnęliśmy snem błogim.

bez wolnej, niezależnej decyzji woli naszej, nie ciążyłaby na nas żadna odpowiedzialność za uczynki nasze; a tem samem nie czekałaby nas ani nagroda ani kara. Wszelkie prawa i przepisy, nakazy i zakazy, napomnienia i rady byłyby niepotrzebne i zbyteczne. Nie posiadalibyśmy też sumienia, bo nie miałyby ono co robić w duszy naszej. Za żaden uczynek nie byłibyśmy przecież odpowiedzialni. Nie umielibyśmy, a nawet nie potrafilibyśmy się wogóle zdobyć na uczucie żalu, skruchy za popełnione winy.

Pamiętać nam jednakże trzeba, że wolna wola nie jest to samo co zachcianki nasze lub nasze grymasy i kaprysy. Wolną wolą kieruje rozum; i wolna wola powinna pragnąć tego, co zdrowy rozum jako dobre, szlachetne i święte rozpoznal. Wolna wola napotyka na przeszkody i przeciwieństwa. Są one albo w nas samych, albo po za nami. Nieokielznane pożądlivości i złe nawyknienia sprzeciwiają się wolnej woli; brak jasnego rozeznania, błędne pojmowanie, strach i lęk sprowadzają wolną wolę na bezdroża, prowadzą ją na drogę złą.

Tak więc wolna wola może nas wieść do dobrego, ale prowadzić i do złego. Od nas samych zależy, dokąd nas poprowadzi.

Kronika parafjalna.

Obchód uroczystości 25-letniego jubileuszu założenia katolickiego Towarzystwa Robotników Polskich w Poznaniu-Jeźcach.

W niedzielę 6-lipca w uroczystym pochodzie wkroczyły delegacje Towarzystw Robotniczych (w liczbie przeszło 25) ze sztandarami swemi do kościoła. Ustawiły się delegacje

Światło dzienne obudziło nas o 5-tej rano. Rozglądam się, by się dowiedzieć, gdzie jesteśmy? Przed oczyma naszymi przesuwa się większe miasto. Zdaje się, że część ku nam zwrócona — stanowi przedmieście. Domy bowiem, jakkolwiek kryte dachówką, przedstawiały nędzny bardzo obraz. Brudne na zewnątrz, otoczone mnóstwem śmieci, co dowodzi słowiańskiego, a tu jeszcze wschodniego, nieporządku.

Miasto to Nisz! drugie po stolicy. Pozostało ono wierne dynastji Obrenowiczów.

Wkrótce wjechaliśmy w całe pasmo gór. Nie wysokie one wprawdzie, lecz bardzo romantyczne. Tu sterczą nad torem, jakby jaki baldachim rozpięty; dalej przedstawiają się oku jakby postrzępione na kawały; zdają się dumać nad minionemi bezpowrotnie losami dzielnego ongi cara serbskiego, Stefana Duschana. Ówdzie ukazują się fantastyczne postacie, które sobie tworzy wyobraźnia ludzka z różnych skał, sterczących z nagich gór. Tu miło i swojsko. Mimowoli przypominają się nasze Tatry, chociaż przewyższające tutejsze

w presbyterjum, poczem punktualnie o godzinie 9 rozpoczęła się msza św., którą odprawił ks. wicepatron Drygas. Śpiewy wykonał chór kościelny. Po mszy św. wygłosił ks. proboszcz Ruciński odpowiednie uroczystościowe kazanie.

O godz. 2 rozpoczął się obchód w ogrodzie w Urbanowie. Sala wypełniła się delegatami gośćmi oraz członkami Towarzystwa. Zebranie zagał ks. Patron; na przewodniczącego zebrania poprosił za zgodą wszystkich obecnych pana Dziurkiewicza, prezesa Towarzystwa przemysłowego.

Po zdaniu sprawozdania z działalności Towarzystwa przez całe 25 lat istnienia, nastąpiły przemowy delegatów. Na wstępie jednak odczytał ks. Proboszcz list Najprzewielebniejszego księdza Arcypasterza, który dla przeszkody sam nie mogąc przybyć, nadesłał piśmienne życzenia swe Towarzystwu. Piśmienne życzenia nadesłał również dawniejszy proboszcz, ks. oficjal i kanonik Meissner. Osobiście przybył, serdecznie, witany, ks. dziekan Mayer, którego kilkakrotnie patryjotyczne przemowy przyjęte były z wielkim aplauzem. Po przemówieniach licznie zebranych delegatów, którzy ofiarowali gwoździe pamiątkowe do sztandaru, zamknięto posiedzenie. Nastąpiła wspólna zabawa i koncert w ogrodzie, które przeciągnęły się do późnego wieczora.

Odezwa.

Dla kresów wschodnich.

W myśl odezwy Komitetu pomocy dla Lwowa i Wilna, umieszczonej w gazetach codziennych, rozpocznie się w najbliższych dniach zbieranie odzieży i bielizny po parafji naszej od godz. 9 rano począwszy. Szanowne obywatelstwo dzielnicy jeżyckiej prosimy uprzejmie przygotować ofiary i w razie nieobecności w domu upoważnić służbę do wręczenia swego daru na ręce pań kolektoerek, które zaopatrzone będą w upoważnienie do zbierania z podpisem komitetu i stemplem.

Komitet pomocy dla Lwowa i Wilna przy Radzie Narodowej.

Sprawę tę (chodzi przedewszystkiem o bieliznę) naj-najgoręcej miłosierdziu Szanownych Parafjan się poleca.

Porządek nabożeństwa w bieżącym tygodniu.

Niedziela V po Świątkach. 13. 7. 1919.

Jutrznia o godzinie 7: ks. Piotrowski.

góry swą pięknnością i ogromem. Lasów tu jednak nie widzę; przynajmniej bardzo mało spotyka się lasów postępowo prowadzonych. Raczej są to drzewa skarłowaciałe lub krzaczki niż lasy. Widać, że i tu ta sama ręka, co i u nas, stara się co prędzej ogołocić góry z ozdoby, a mieszkańców pozbawić materiału opałowego.

Środkiem gór toczy swe nurty wartkie Niszawa. Wije się w niezliczonych zygzakach, pieni się, jakby chciała okazać swój gniew z powodu skrępowania jej biegu skałami gór. Ubrała swe wody w czerwone barwy, jakby na dowód, że tu często przelewali synowie tego kraju krew w obronie swej ojczyzny.

Wolają „Pirof“. Oto roztacza się przed nami szeroki wąwóz wśród gór. Tu rozegrała się kilkanaście lat temu bratobójcza walka między Serbami a Bułgarami. Rycerski Aleksander Battenberg, ówczesny książę Bułgarii, prowadził zastępy swych poddanych do zwycięskiej walki z Serbami.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Msze św.:

- o godzinie 6: ks. Piotrowski.
- o godzinie 7: O. Machnikowski, Z. F.
- o godzinie 8: ks. Prob. Ruciński.
- o godzinie 9: ks. Gałdyński.

Kazanie I o godzinie 9 i pół: O. Machnikowski, Z. F.

Aspersja i procesja o godzinie 10 $\frac{1}{2}$: ks. Gałdyński.

Kazanie II po procesji: O. Machnikowski, Z. F.

Suma po kazaniu: ks. Gałdyński.

Nieszpory i nabożeństwo różańcowe o godzinie 3:
O. Machnikowski, Z. F.

Kazanie III po nieszporach: ks. Gałdyński.

Nabożeństwo wśród tygodnia.

Msze święte:

- o godzinie 6: O. Machnikowski Z. F.
- o godzinie 7: ks. Gałdyński.
- o godzinie 8: ks. Prob. Ruciński.
- o godzinie 9: ks. Piotrowski.

Tydzień: O. Machnikowski, Z. F., jego zastępca: ks. Gałdyński.

Zywy Różaniec i Bractwa.

Różaniec Panien.

W niedzielę 13 lipca po nieszporach zmiana tajemnic. W czasie wystawienia Najświętszego Sakramentu adorować będą róże 7 i 8.

Panny zelatorki, które nie były na ostatnim zebraniu zelatorek, zechcą się zgłosić po swe książeczki jeszcze przed zebraniem miesięcznym do ks. dyrektora Gałdyńskiego.

Z ksiąg kościelnych.

a) Chrztzy.

W czasie od 29 czerwca do 6 lipca 1919 r. ochrzczono w kościele naszym dzieci 15 t. j. od l. b. 505—519.

b) Zapowiedzi ślubne.

270. Michał Owczarczak i Marja Anna Kuźnierkówna.
271. Szczepan Sokółowski i Władysława Frankowska.
272. Stanisław Jakubowski i Aniela Konieczna.
273. Stanisław Dzierzbicki i Pelagja Palaczówna.
274. Stefan Oppeln-Bronikowski i Marja Sobkowiakówna.
275. Jan Antkowiak i Jadwiga Stachowiakówna.
276. Tadeusz Uklejewski i Jadwiga Napieckówna.
277. Józef Cieślak i Franciszka Wachońska.
278. Kazimierz Palacz i Katarzyna Sierocka.
279. Marjan Flieger i Stanisława Białkowska.
280. Roman-Dodał i Zofja Grabska.
281. Józef Marciniak i Władysława Stróżyńska.
282. Kazimierz Czyszewski i Marja Bednarkówna.
283. Józef Fietz i Ludwika Przybyłówna.
284. Jan Ratajczak i Bolesława Budzichówna.
285. Aleksander Nowakowski i Ewa Konstancja Kukucka.

c) Śluby.

W czasie od 29 czerwca do 6 lipca 1919 r. zawarto w kościele naszym ślubów 3 t. j. od l. b. 130 do 132.

d) Zgony.

282. Stefan Czajka, dziecko, um. 26. 7.
283. Urszula Woźna z d. Klak, zameżna, um. 28. 6.

284. Stanisława Trieba z d. Dodolska, wdowa, um. 29. 6.
285. Agnieszka Pietrawiak z d. Dolska, zameżna, um. 30. 6.
286. Czesława Królikiewiczówna, robotnica, um. 30. 6.
287. Kazimiera Michalakówna, uczennica biurowa, um. 3. 7.
288. Judyta Woźniakówna, uczennica w liceum, um. 2. 7.
289. Adam Kozłowski, dziecko, um. 3. 7.
290. Władysław Klesse, dziecko, um. 4. 7.
291. Jakób Józwiak, robotnik, um. 2. 7.
292. Jan Tomaszewski, robotnik, um. 4. 7.

Kalendarz tygodniowy.

13 lipca — **Niedziela V po Świątkach.** — Anakleta, papieża i męczennika. — Eugenjusza, męczennika. — Maksyma, męczennika. — Zenona i Justyny, męczenników.

14 lipca — **Poniedziałek** — Bonawentury, biskupa i doktora kościoła. — Cyrusa, męczennika.

15 lipca — **Wtorek** — Henryka, cesarza. — Rozesłanie św. Apostołów. — Dawida, opata. — Uroczystość św. Zbawiciela.

16 lipca — **Środa** — Najśw. Marij Panny z Karmelu. — Triumfu Krzyża świętego. — Walentyna, biskupa i męczennika.

17 lipca — **Czwartek** — Aleksego, wyznawcy. — Teodaty, panny.

18 lipca — **Piątek** — *Abstynencja* — Kamila de Lellis, wyznawcy. — Symforozy i synów, męczenników. — Fryderyka, biskupa i męczennika. — Arnolda, wyznawcy. — Arnulfa, biskupa. — Szymona z Lipnicy, wyznawcy.

19 lipca — **Sobota** — Wincentego à Paulo, wyznawcy. — Marcina, biskupa i męczennika. — Justyna, męczennika.

Składki i ofiary.

Na nowy wielki ołtarz Serca Jezusa w kościele: Hr. Zofja Dąbska 20 mk.

Krzyż, stojący przy ulicy Dąbrowskiego: odnowił i odmalował swoim kosztem pan malarz Rotnicki, za co mu imieniem parafji serdecznie dziękuję.

Odpowiedź.

Pannie Pawlakównie (bez bliższego adresu): odpowiadam na jej zażalenie, że kwiaty ofiarowane do kościoła, pozostają na ołtarzu, do którego są ofiarowane, aż do okwitnięcia względnie zwiędnięcia. — Nigdy nie przenosi się kwiatów z kościoła (z ołtarzy) do Groty Niepokalanie Poczętej.

Odezwa do dzieci szkolnych.

Z lipcem rozpoczął się nowy kwartał. Czas odnowić przedpłatę I zaabonować

WARTĘ

Tygodnik dla chłopców i dziewcząt.

Nadszedł czas wielkich wakacyj, gdzie dużo wolnego czasu macie. Czas ten trzeba zużyć na czytanie **Warty**.

Wartę abonować możecie w agencjach Wiadomości Parafji św. Florjana.

WARTA kosztuje na KWARTAŁ 2,10 mk.

WIADOMOŚCI wychodzą w piątek po połud. — OTRZYMA je każdy parafianin w agencji. — OPLATA 10 fen. za numer pojedynczy.

MIEJSCA, gdzie odebrać można WIADOMOŚCI: **Ul. Ceglowa 47 p. Matelski.** — **Ul. Ces. Fryderyka 13 p. Prokop.** **Ul. Forteczna 17 p. Wojciechowski.** — **Ul. Karola 34 p. Olsztyński.** — **Ul. Kościelna 3 p. Bolewski.** — **Ul. Kościelna 4 u p. Kościelnego.** — **Ul. Moltkego 26 p. Bąkowski.** — **Ul. Półna 11 p. Dziamskiego.** — **Ul. Poznańska 18 p. Krzywiński.** **Ul. Wawrzynca 16 p. Seifert.** — **Ul. W. Berlińska 41a p. Nowak.** — **Ul. W. Berlińska 54 p. Chmielewski.**

REDAKCJA I ADMINISTRACJA w BIURZE PARAFIALNEM przy ul. KOŚCIELNEJ 4. — BIURO otwarte od 11-1. — TELEFON 1607.